Rok VII. Nr. 325. Sosnowiec, sobota 26 listopada 1932 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14. te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel.42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Wojna wybuchnie w Europie

jeśli niemcom pozwoli się na zbrojenie.

Ostrzegawczy głos wybitnego anglika.

LONDYN, 25. 11. (wł.) Wielkie wrażenie wywołała mowa w izbie gmin b. kanclerza skarbu Churchilla, która była druzgocącą krytyką ustępliwej wobec Niemiec polityki premjera Mac Donalda. Szczególnie mocno potępił Churchill politykę Mac Donalda w sprawie zbrojeń niemieckich, stwierdzając, że obalenie systemu francuskiego na kontynencie Europy musi doprowadzić do wojen.

O taktyce francuskiej Churchill wyraził się z najwyższem uznaniem, podkreślając wyraźnie, iż Francja bynajmniej nie jest w Europie odosobniona i, przemawiając w Genewie, również nie jest odosobniona. Francja uosabia dziś system państw, w który wchodzą: Belgja, Polska, Rumunja, Czechosłowacja i Jugosłowja. Stanowi to w samie wiele miljonów istnień ludzkich. Wszystkie te państwa opierają swoje granice na istniejących traktatach pokojowych i wszystkie są uzbrojone i zorganizowane celem samoobrony i ochrony swych praw. Wszystkie te państwa — mówił Churchill — spoglądają dziś na Francję i na armję francuską w taki sposób, jak słabsze narody przed wojną spoglądały na flotę brytyjską w dniach jej potęgi.

Powyższy głos wybitnego polityka angielskiego świadczy, że w Anglji zaczynają rozumieć do czego prowadzi zgoda na zbrojenie się Niemiec oraz walka z Francją i jej sprzymierzeńcami.

Prezydjum rady ministrów

o zmianach w rządzie.

WARSZAWA, 25. 11. (wł.) W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w niektórych dziennikach o zmianach w rządzie, prezydjum rady ministrów komunikuje, że choć pewne zmiany są możliwe, to jednak nie w tych rozmiarach i nie na tych stanowiskach, jak to podaje prasa.

Zmiany nastąpią tylko na stanowiskach dyrektorów departamentu.

Niezwykły sukces Paderewskiego w Rzymie.

RZYM, 25. 11. (PAT.) — Koncert Ignacego Paderewskiego w rzymskiem Augusteum przeistoczył się w entuzjastyczną manifestację na cześć wielkiego pianisty polskiego. Publiczność stojąc długo i owacyjnie oklaskiwała artystę. Po wykonaniu każdego numeru niemilknące wprost oklaski odbijały się pod sklepieniem rzymskiego budynku. W loży królewskiej księżniczka Masalda oklaskiwała Paderewskiego stojąc. Po zakończeniu programu, okrzyki „niech żyje Paderewski“ mieszały się z życzeniami gry ponad program, czemu artysta zadośćuczynił, wykonując kilka utworów. Krytyka zawodowa jednogłośnie zaznacza, że można jedynie w części oddać słowa atmosferze entuzjastycznego przyjęcia i gorącym uwielbieniom dla Paderewskiego.

Zbrojne przygotowania bojówek Hitlera.

ROZKAZ ARESZTOWANIA PRZECIWNIKÓW.

LIPSK, 25. 11. (PAT). Saska prasa komunistyczna przynosi rewelacyjną wiadomość z Meinhein, pochodzącą rzekomo z pewnego źródła, według której sztab generalny narodowych socjalistów wydał tajny okólnik o pogotowiu bojówek na całym terenie Rzeszy na wypadek utworzenia rządu Hitera. Bojówki otrzymały wskazania, aby w tym dniu przeprowadziły internowanie wszystkich działaczy komunistycznych.

Plan ma być opracowany w najdrobniejszych szczegółach. Wiadomość ta wywołała w kołach lewicowych i republikańskich wielkie zaniepokojenie i oburzenie.

Nieuczciwe machinacje koncernu księcia Pszczyńskiego

objęły Śląsk, Niemcy i Szwajcarję.

KATOWICE, 25. 11. (PAT). Trzeci dzień rozprawy przeciwko dyrektorowi koncernu pszczyńskiego dr. Ebelingowi i tow., poświęcony był przesłuchaniu rzeczoznawców bankowości i spraw buchalteryjnych. Obszerną opinję wygłosił wicedyrektor banku gospodarstwa krajowego w Katowicach p. Sytnik, stwierdzając, że podwyższanie kapitału akcyjnego „Oswagu“ o 3 i pół milj. złotych nastąpiło fikcyjnie, ponieważ kwota do „Deutsche Bank“ nie wpłynęła. Poza tem opinja p. Sytnika w całości podtrzymuje wywody aktu oskarżenia, co do niezgodnego z przepisami prowadzenia księgowości. Zeznawali następnie znawcy księgowości Sziller Z Warszawy i Busch.

Z dzisiejszych zeznań rzeczoznawców uwydatnia się ponownie niesamowita gmatwanina spekulacyjno - gryn derskich interesów koncernu pszczyńskiego. Z minimalnym kapitałem akcyjnem założono spółki akcyjne: „Oswag“, „Ammonium“, „Stiwag“, „Tehag“ i „Ferwag“. Spółki te nie mając kapitału, jedne drugim wystawiały gwarancje kredytowe. Spekulacje objęły Górny Śląsk polski i niemiecki, Niemcy i Szwajcarję. Nie mając kapitału, przystąpiono do budowy fabryk, kosztem kilku miljonów zł.

W dniu jutrzejszym ma być przesłuchany jeszcze b. minister inż. Kwiatkowski, poza kilku innemi osobami, poczem nastąpią wywody oskarżyciela, obrońców i oskarżonych. Rozprawa zakończy się na tem prawdopodobnie jutro.

GORGONOWA PRZEWIEZIONA DO KRAKOWA.

„Wrócę oczyszczona z podejrzeń...“

LWÓW, 23. 11. — Wczoraj o godz. 3-ej popołudniu zjawił się w celi Gorgonowej lekarz więzienny, który, zbadawszy ją, stwierdził, iż stan zdrowia jest zadawalający, wobec czego Gorgonowa bez szkody może odbyć podróż do Krakowa.

Gorgonowa bardzo ucieszyła się z tej decyzji.

Naczelnikowi więzienia oświadczyła — Chwała Bogu, że się to nareszcie skończy. Jadę do Krakowa z ufnością i wiarą, że powrócę nie jako zbrodniarka, lecz oczyszczona w wszelkiej winy i podejrzeń.

W otoczeniu posterunkowych przeszła Gorgonowa przez halę dworcową do pociągu.

Wśród pasażerów na dworcu wieść o transporcie wywołała wielkie zainteresowanie. Tłumy ciekawych cisnęły się, by zobaczyć bohaterkę sensacyjnego procesu.

Gorgonową wraz z dzieckiem ulokowano w osobnym przedziale III kl.

JUBILEUSZ TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 25. 11. PAT. W dniu dzisiejszym towarzystwo naukowe warszawskie obchodziło w swej siedzibie w pałacu Staszica 25-tą rocznicę swego istnienia. Uroczystość zaszczycił swą obecnością prezydent Rzplitej. Przybyli również minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Jędrzejewicz, marszałek sejmu Świtalski wicemarszałek sejmu Polakiewicz, ks. kardynał Kakowski, członkowie korpusu dyplomatycznego, metropolita Djonizy, przedstawiciele władz państwowych z komisarzem rządu, prezydent miasta Warszawy, przedstawiciele wyższych zakładów naukowych z kraju i zagranicy oraz liczni goście.

POWÓDŹ SKARG W PROKURATORJI W STOLICY.

WARSZAWA, 25. 11. (wł.) Prokuratorja warszawska zasypana jest skargami, wystosowanemi na podstawie nowych przepisów kodeksu karnego. — Wśród wielu spraw, kilka z nich powstało na tle zarażenia chorobami wenerycznemi, za co, jak wiadomo nowy k. k. przewiduje dość surowe kary.

Drastyczne te sprawy będą niebawem rozpatrywane w sądach warszawskich.

PRZYJAZD MIN. PATKA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 25. 11. (wł.) W związku z podpisaniem paktu koncyljacyjnego pomiędzy Polską i Sowietami, przybyć ma w tych dniach do Warszawy poseł polski w Moskwie minister Patek, który odbędzie konferencję z przedstawicielami rządu.

DALSZE ARESZTOWANIA FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

WARSZAWA, 25. 11. (wł.) Śledztwo w sprawie wykrycia fabryki fałszywych pieniędzy przy ul. Smoczej 31, o czem donosiliśmy, prowadzone jest w dalszym ciągu niezwykle energicznie.

Nastąpiły dalsze aresztowania, nazwiska wszakże trzymane są w tajemnicy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA.

RADOMSKO, 25. 11. — Na ulicy Długiej w Radomsku wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek, spowodowany niedbalstwem elektrowni.

Przechodząca ulicą w towarzystwie matki 5-letnia Danuta Gadzińska zaplątała się nóżkami w zwisające ze słupa druty elektryczności. Chcąc się uwolnić z drutów, dziecko dotknęło gołą ręką przewodnika i porażone prądem padło zemdlone.

Matka, owinąwszy rękę grubą chustką wełnianą, uwolniła dziecko z uwięzi i przeniosła do szpitala. Stan dziewczynki jest beznadziejny.

2700 ROZSTRZELANYCH.

Japonja bije sowieckie rekordy.

LONDYN, 25. 11. — Chińskie poselstwo w Londynie ogłosiło wczoraj wieczorem komunikat, który stwierdza, iż według telegramu, otrzymanego z Nankinu, wojska japońskie rozstrzelały na wschód od Mukdenu 2.700 wieśniaków chińskich, włączając w to kobiety i dzieci. Wieśniacy straceni zostali za popieranie partyzantów chińskich.

Egzekucji dokonano karabinami maszynowemi.

Japończycy rozkazali mieszkańcom trzech wsi zebrać się na polu, zapowiadając rewizję celem wynalezienia tych, którzy tajnie współpracowali z partyzantami chińskimi.

Zamiast rewizji kazano chińczykom uklęknąć i klęczących zmieciono ogniem z karabinów maszynowych. — Ciała zostały spalone.

Trzy wsie zrównano z ziemią, a majątek straconych oddano kolonistom koreańskim.

BURZLIWA NOC W IZBIE DEPUTOWANYCH.

PARYŻ, 25. 11. — Dzisiejsze nocne posiedzenie izby deputowanych obfitowało w gorące momenty, odbywała się bowiem dyskusja nad interpelacją w sprawie skandalu „Aeropostale“.

Mówcy atakowali w związku z tą aferą nietylko dyrektora „Aeropostale“ Bouillox - Lafonta, lecz także szereg wybitnych osobistości politycznych, wśród nich b. ministrów Flandina, Dumesnila, przywódcę socjalistów Bluma, a także obecnego ministra lotnictwa Painleve.

Sam Painleve nie uczestniczył w dyskusji, gdyż jeszcze na popołudniowem posiedzeniu izby zemdlał i lekarze polecili mu nie opuszczać łóżka.

W rezultacie uchwalono rezolucje radykałów, wyrażającą zaufanie rządowi i polecającą mu, aby z całą energją wystąpił przeciw winowajcom i wydał zarządzenia, umożliwiające utrzymanie komunikacji lotniczej z Południową Ameryką pod ostrą kontrolą rządu.

Rezolucja ta przyjęta została 485 głosami przeciw 18.

Z pism i depesz.

PAPIEŻ OFIAROWAŁ PADEREWSKIEMU MEDAL PAMIĄTKOWY.

Audjencja prywatna Ignacego Paderewskiego u Ojca św. miała charakter niezwykle serdeczny i trwała przeszło pół godziny.

Papież ze wzruszeniem mówił o swojem pobycie w Warszawie i o stosunkach, jakie go łączyły wówczas z Paderewskim, jako prezydentem rady ministrów. Podkreśliwszy swą głęboką sympatję dla narodu polskiego, Ojciec św. dał wyraz pragnieniu, by przyszłość Polski ukształtowała się zgodnie z jej świetną tradycją katolicką.

Na zakończenie audjencji papież podarował Paderewskiemu medal pamiątkowy.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE KIEROWNIKA SZKOŁY ŻEŃSKIEJ.

W Galiszkowicach, w powiecie kępińskim, aresztowała policja kierownika szkoły Feliksa Wygodę na skutek doniesień rodziców uczenic, wobec których miał się on dopuszczać hańbiących wybryków.

ZAMORDOWAŁ I POWIESIŁ SWĄ OFIARĘ NA GWOŹDZIU.

W Bukareszcie znaleziono zamordowane w mieszkaniu dwie panie ze sfer towarzyskich, a mianowicie żonę kasjera państwowego banku depozytowego Bateanu, oraz jej siostrzenicę, żonę adwokata Nicolaescu. Zwłoki pani Nicolaescu powiesił morderca na gwoździu. Policja jest już na tropie sprawcy mordu.

Interesujący jest fakt, że p. Boteanu nosiła zawsze na sobie pas, w którym znajdowało się 54.000 lei. Policja wnioskuje, że był to mord rabunkowy.

PODJĘCIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z AUSTRJĄ.

We czwartek o godz. 5 popoł. wznowione zostały rokowania handlowe polsko-austrjackie.
Rokowania austrjacko-polskie potrwają krótki czas w Warszawie, poczem zostaną przeniesione do Wiednia, gdzie za pewne przed nowym rokiem zostaną sfinalizowane.

KRYZYS W KINACH.

Związek właścicieli kinematografów opracował memorjał do ministerjum skarbu, domagający się obniżenia ceny świadectw przemysłowych, ze względu na katastrofalny spadek frekwencji w kinach.

KAT I JEGO POMOCNICY W OPAŁACH.

W znanej nocnej warszawskiej kawiarni „Świt“, należącej do Chaima Gelbluma przy ul. Siennej, wynikło krwawe zajście.

Do kawiarni tej przyszedł 29-letni Artur Braun, obecny kat, następca Maciejewskiego w towarzystwie dwóch swych pomocników: Józefa Cukierskiego i Michała Pałaca. Jeden z gości poznał Brauna, mówiąc głośno:

„Przyszedł następca Maciejewskiego“.

Wkrótce liczni zgromadzeni goście zaczęli cisnąć się do stolika, przy którym siedziała „dobrana trójka“. Przynieśli oni z sobą butelkę wódki. Kilku „gości“ domagało się od kata poczęstunku. Na tem tle wynikła sprzeczka, a następnie bójka. W krótkim czasie poszły w ruch kufle, butelki, talerze i inne nakrycia, a następnie i krzesła. Żona właściciela kawiarni, widząc na co się zanosi, wysłała jednego z kelnerów na ulicę po policjanta jednocześnie zaś zatelefonowano do komisarjatu.

Tymczasem bójka trwała w dalszym ciągu. Towarzyszki niektórych gości zasypały katowi i jego pomocnikom oczy pieprzem i solą. Braun i jego koledzy, obawiając się, że mogą być zlinczowani na dobre — sięgnęli rękami do kieszeni mówiąc: „Ani kroku dalej bo będziem strzelać“. To poskutkowało. Momentalnie pokoik opróżnił się, z czego korzystali Braun i jego koledzy, zamykając drzwi na klucz. Po chwili zjawiło się w kawiarni 5 policjantów, którzy stanęli w obronie napastowanych. Braun otrzymał rany cięte czoła i nosa, zadane kuflem, Cukierski, był uderzony krzesłem w tył głowy, Pałacowi — zaś podbito oko. Brauna, opatrzono w ambulatorjum pogotowie.

W związku z tem zajściem władze zwolniły kata Brauna i jego pomocników.

Na stanowisko kata leży 100 podań reflektantów na tę „posadę“.

Dokumenty polskiego pacyfizmu.

O polsko-sowieckiej konwencji koncyljacyjnej.

Poseł Stanisław Patek w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej i komisarz Maksymiljan Litwinow w imieniu Związku Socjalistycznych Republik Rad położyli w środę, dn. 23-go listopada r. b. w Moskwie podpisy swoje **pod nową umową polsko-sowiecką.**

Umowa o charakterze politycznym nosi **międzynarodową nazwę** konwencji koncyljacyjnej i zawiera zobowiązanie obu stron **do poddawania wszelkich mogących pomiędzy niemi powstać sporów procedurze pokojowej,** polegającej na zwołaniu specjalnej komisji, która ustali stan faktyczny i okoliczności zatargu, oraz przedstawi rządom sposób załatwienia zatargu bez uciekania się do potępionych w polsko-sowieckiem pakcie o nieagresji środków wojennych, czy innych działań wrogich, choć mniej niż wojna groźnych i niepożądanych.

Konwencja kocyljacyjna stanowi, jak z powyższego wynika, — uzupełnienie podpisanego niedawno polsko-sowieckiego paktu o nieagresji i jest jego prostą konsekwencją. Jeżeli dwa państwa w zawartym specjalnym traktacie wyrzekają się wojny, to przecież jednocześnie kierownicy polityki tych państw muszą przewidywać powstanie w pewnej chwili jakiegoś zatargu, sporu, czy tylko nawet w najlepszym wypadku różnicy zdań pomiędzy sobą. Przesadny idealizm w stosunkach międzynarodowych byłby conajmniej równie godny potępienia, jak całkowity brak dobrej woli.

Jest rzeczą oczywistą, że wyrzekając się rozstrzygania zatargów przy użyciu siły, jednocześnie **trzeba przewidzieć jakikolwiek inny sposób ich załatwienia.** Ustawodawstwo międzynarodowe, idąc zresztą w ślady postępowania, stosowanego w wewnętrznem życiu narodów, — rozpowszechniło **instytucję arbitrażu,** jako najbardziej odpowiednią dla rozwiązywania zagadnień spornych pomiędzy państwami. Arbiter bezpartyjny, obdarzony zaufaniem przez obie pozostające w zatargu strony, nadaje się oczywiście najlepiej na sędziego, przyznającego słuszność jednemu z dwóch adwersarzy, bądź ustalającego rozumny i nadający się do przyjęcia kompromis.

Polska posiada bardzo wiele zobowiązań arbitrażowych. Polska podpisała już cały szereg traktatów wykluczających wojnę, jako sposób załatwienia zatargów z najróżniejszemi państwami, i przyjmujących jednocześnie zasadę arbitrażu jako taki właśnie sposób.

W stosunkach jednakże z Rosją Sowiecką sprawy się te komplikują. Oficjalna polityka sowiecka pozostaje o tyle pod wpływem dogmatu komunistycznego, że nie sposób jest znaleźć arbitra dla sporu pomiędzy państwem „burżuazyjnem“ a „proletarjackiem“ — wedle nomenklatury sowieckiej. Oficjalna polityka sowiecka podtrzymuje stale w swoich wystąpieniach pogląd iż skoro spór pomiędzy państwem sowieckiem a każdem innem państwem poddany będzie pod rozstrzygnięcie arbitra neutralnego, którym przecież także będzie obywatel państwa „burżuazyjnego“, bo jedno jest tylko państwo „proletarjackie“ na świecie — to orzeczenie takiego arbitra **wypadnie zawsze niekorzystnie dla sowieckiego państwa,** gdyż arbiter będzie musiał być stronny.

Nie czas, ani miejsce na polemikę z tym poglądem. Polemika zresztą byłaby niecelowa. W stosunkach z naszym sąsiadem wschodnim trzeba liczyć się z tyloma dogmatami specjalnemi, przezeń wyznawanemi, że lepszą stanowczo metodą od polemik jest dostosowanie się i **poszukiwanie rozumnych kompromisów.**

Kompromisem takim jest właśnie zasada zawierania paktów koncyljacyjnych, czyli takich, które **nie przewidują poddawania sporu pod orzeczenie neutralnego arbitra,** ale przwidują utworzenie komisji koncyljacyjnej (pojednawczej), złożonej z przedstawicieli obu stron i poszukującej najlepszego sposobu załatwienia zatargu.

Oczywista, że sens cały istnienia takiej metody załatwiania sporów **tkwi w dobrej woli.** Skoro ona istnieje — znajdzie się także sposób załatwienia zatargu; skoro jej niema — ale poco filozofować?...

Faktem jest, że dwaj sąsiedzi, że dwa państwa, które dzieli przepaść różnic ustrojowych, społecznych, politycznych, gospodarczych, a łączy wola utrzymania pokoju — **znalazły wspólny język, porozumiały się, wyeliminowały wojnę jako narzędzie polityki swojej w stosunku do sąsiadów** i określiły ramy, w których regulować będą swoje współżycie na przestrzeni tysiąckilometrowej granicy.

Świat przekonał się jeszcze raz, że jeżeli z ust dyplomaty polskiego padają słowa o zdecydowanie pokojowej polityce polskiej i o mocnej woli utrzymania pokoju — to **słowa te nie są pustym frazesem.** Polityka polska umie nadać słowom tym akcent rzeczywistości i w praktyce je potwierdzić.

* * *

Jeżeli kto nie wierzy, że zawarcie polsko-sowieckiego paktu koncyljacyjnego jest prawdziwym sukcesem polskiej oficjalnej polityki zagranicznej — ten łatwo **przekonać się o tem może ze szpalt... „Gazety Warszawskiej“.**

Daremnie szukamy w naczelnym stołecznym organie opozycji wiadomości o podpisaniu tego paktu w Moskwie. Niema ani słowa. Przemilczano całkowicie i przemilczano świadomie.

O sukcesach rządu polskiego nie pisze się przecież w tem wydawnictwie. Jeszczeby taki jeden z drugim czytelnik mógł — broń Boże — przekonać się, że ten rząd postępuje naprawdę po linji najprawdziwiej zgodnej z interesami państwa i narodu.

W. B.

W ZDEGRADOWANEJ STOLICY.

(Korespondencja własna).

Leningrad, w listopadzie.

Rosja przyciąga oczy całego świata. Korespondenci wszystkich państw udają się do niej, przejeżdżają wzdłuż i wszerz, starają się uchwycić tętno tego dziwnego życia. Moskwa wzbudza największe zainteresowanie, zupełnie zrozumiałe, jako stolica, centrum życia politycznego. A na dalekiej północy dogorywa zapomniana, zdegradowana, pozbawiona wszelkiego znaczenia — dawna stolica, gród Piotra Wielkiego.

Kto znał przedwojenny Petersburg, miasto luksusu, mała mające sobie równych na świecie, ten zrozumie tę melancholję szalonego przeskoku od przepychu do nędzy, szarej, smutnej i zrezygnowanej. W Moskwie przeskok ten mniej jest widoczny. Moskwa zawsze miała cechy wschodniego miasta, bezładnego, chaotycznego pomieszania wspaniałych budowli z odrapanemi domkami, luksusu zachodniego ze wschodnim brudem i nędzą. I dziś jest tam więcej cudzoziemców i uprzywilejowanych sfer rządzących, lepiej ubranych i wnoszących do szarzyzny tłumu element bogactwa.

Leningrad jest opuszczony.

Tylko pierwsze wrażenie, we mgle jesiennego poranku, daje złudzenie dawnego miasta. Kontury gmachów rysują się ledwie wyraźnie. Śnieg przysypał zaśmiecone chodniki i jezdnie. „Izwoszczyk“ wiezie przez całą długość dawnego Newskiego prospektu, dziś 25 października. Nic nie mogło zmienić wspaniałej perspektywy tej arterji, ciągnącej się bez końca. Przez mgłę nie widzi się zrazu odrapanych kamienic, brudnych, latami niemytych szyb. Ale mgła opada i złudzenia powoli rozwiewają się wraz z nią. Nędza występuje.

Patrząc na sobór Izaaka można zapomnieć, że wewnątrz jest muzeum bezbożnicze. Cokolwiek jest wewnątrz, na zewnątrz jest on zawsze piękny. Piękno architektoniczne Leningradu, swoisty urok jego granitowych wybrzeży, jest nie do zniszczenia, choćby nawet pałace i pomniki były odrapane i oklejone od góry do dołu czerwonemi afiszami.

Na Newskim gdzieniegdzie jeszcze stare szyldy. Złocą się litery francuskich napisów: „Coiffeur“, Tailleur“, „Confiserie“. Dawno już firm tych niema. Za lustrzanemi, szaremi od brudu szybami wielkiej cukierni — pustka. Na skrawku papieru nagryzmolone: „Dziś będzie się wydawać mydło i zapałki“. Formuje się ogonek — jeden z tych, w których obywatelom sowieckim upływa pół życia.

A jednak w tłumie leningradzkim jest coś szlachetniejszego, niż w tłumie innych miast. Pod łachmanami często widzi się twarze rasowe. Więcej staranności, więcej dbałości o modę, jeśli wogóle można mówić o modzie w tym wypadku — u kobiet. Nawet w tej nędzy pewna kokieterja w sposobie noszenia ubogiego kapelusza, przypominająca, że kiedyś to miasto słynęło z pięknych kobiet. A przecież warunki życia są w Leningradzie znacznie trudniejsze, niż w Moskwie. Ażeby zdobyć coś do jedzenia dla siebie i rodziny, trzeba się dobrze nabiegać, pod względem aprowizacyjnym bowiem Leningrad jest bardzo zaniedbany. Stąd większa, niż gdzieindziej, ruchliwość tłumu: wszyscy w ciągłem poszukiwaniu czegoś, dowiadują się, gdzie dziś coś wydają, zajmują miejsca w ogonkach, a mają duże przestrzenie do przebycia na piechotę, oczywiście, bo kogoż stać na dorożki! Jest ich zresztą bardzo niewiele i za kurs żądają, zwłaszcza od cudzoziemców, fantastycznych sum. Tak np. za kurs trzygodzinny „izwoszczyk“ zażądał... 600 rubli.

Dziwne, umarłe miasto... Nie ożywiają go nerwowe tłumy, poruszające się po ulicach. Miasto nie zżyło się z nowym regimem, nie przystosowało do nowych czasów, jak to zrobiła Moskwa. Dlatego Moskwa, jakkolwiek jest, jest żywa. Leningrad wygląda, jak wspaniała ruina, opuszczona przez żywych mieszkańców, a zamieszkała przez cienie.

Na dworcu kolejowym tłumy szarych postaci, zabieganych, ruchliwych. Jadą przeważnie podmiejskiemi pociągami — po żywność. Ogonki przy kasie olbrzymie, ale ominąć kolejki nie można, nie narażając się na wrogą reakcję tłumu.

Okazuje się jednak, że na wszystko jest sposób. Wynalazł go pewien cudzoziemiec, który widział, że inaczej ryzykuje spóźnienie się na pociąg. Wyjął pudełko papierosów i od niechcenia poczęstował niemi jednego z towarzyszy w kolejce. Ten, który stał przed nim, odwrócił się. Pożądliwie zabłysły oczy. Dostał i ten i drugi i trzeci, który stał przed nim. Pudełko opróżniło się szybko. Cudzoziemiec kupił bilet przed wszystkimi bez szemrania, żegnany dziękczynieniami. Fama rozchodzi się szybko. Ktoś przyleciał zadyszany.

— Podobno w tym ogonku papierosy rozdają!

— Zapóźno, bratku. Byli, ale wyszli!

Odruch wesołości jest krótki. Nie można być wesołym w tem mieście, gdzie wspomnienia przeszłości są smutne, a teraźniejszość nie weselsza. Gdzie trzeba stać w ogonku po zapałki, bo dziś je właśnie wydają, a myśleć o tem, że w domu niema chleba i mleka.

Pada śnieg...

Mars.

CZEM MARTWIĄ SIĘ RODZICE.

Wobec nowego podziału roku szkolnego.

Ministerjum W. R. i O. P. wprowadziło z ważnością już od bież. roku szkolnego, podwójne ferje a to zimowe od 23 grudnia do 15 stycznia i letnie od 16 czerwca do 19 sierpnia.

Zasadniczo reforma ta, przyjęta w szkolnictwie wielu krajów, posiada za sobą wiele racji. Zgodzą się na nią higjeniści podkreślający ogromne zalety sportów zimowych i przebywania w zimnie na świeżem powietrzu dla rozwijających się organizmów młodzieży. Również racjonalna jest sama zasada trzytygodniowego „wytchnienia“ w połowie roku szkolnego. Niemniej nasuwają się tu pewne wątpliwości, szczególnie aktualne wobec obecnego kryzysu gospodarczego.

Krótko rzecz ujmując, należy zapytać: co robić z dzieckiem w czasie tych trzech tygodni? W lecie sprawa jest uproszczona. Jeżeli nawet rodzice nie wywożą dzieci na letniska, lub też jeśli dzieci nie korzystają z najrozmaitszych kolonij, to przynajmniej nawet w wielkim mieście mogą przeważną część dnia przebywać poza domem, na spacerach i zabawach. W zimie sprawa przedstawia się inaczej.

Jak dobrze wiadomo — niejednokrotnie rodzice nie mogą dać dzieciom nawet ciepłego ubrania. Dzieci chodzą do szkoły w letnich okryciach, często owijane matczynemi chustkawi i swetrami. W tych warunkach trudno chyba przypuszczać, by dziecko korzystać mogło z zimowego powietrza i sportów zimowych. Raczej obijać się będzie wśród starszych w przeludnionych mieszkaniach, wylegiwać w łóżkach lub włóczyć po ulicach.

Sprawę tę rozpatrywano już w Warszawie na zebraniach rodzicielskich. Stwierdzono, że o wyjeździe w góry, a nawet niekiedy o kupnie nart trudno marzyć. Rzucono tedy myśl stworzenia pod Warszawą osiedla. Ponieważ jednak okazało się że nawet przy pomocy władz szkolnych koszt pobytu na takiem osiedlu byłby dla kieszeni rodzicielskich przeważnie za wysoki, więc i ta myśl upadła.

Niemniej sprawy odłogiem pozostawiać nie można. Jeśli jej idealne rozwiązanie jest w tej chwili niemożliwe, to jednak szkoły w porozumieniu z rodzicami powinny bodaj zrobić wszystko możliwe, by te zimowe wakacje przeszły z korzyścią dla zdrowia dzieci, by wypełniły te intencje, jakie przyświecały inicjatorom reformy.

Zakończenie sporu DOK Kraków z magistratem m. Będzina.

W wydziale cywilnym sądu apelacyjnego w Warszawie został rozstrzygnięty we czwartek spór pomiędzy skarbem państwa, a ściślej między D. O. K. Kraków a magistratem m. Będzina. Sprawa przedstawia się następująco:

23 p. artylerji, podlegający D. O. K. Kraków, stacjonuje w Będzinie. Koszary tego pułku mieszczą się w budynkach magistrackich, które zajmują teren blisko 14 tys. metrów kw. Spór powstał przy ustalaniu wysokości czynszu dzierżawnego.

Magistrat m. Będzina twierdził, że podstawą do obliczeń winna być przedwojenna tenuta dzierżawna, która wynosiła 50 tysięcy rubli. Władze wojskowe natomiast upierały się przy sumie 16.531 rubli.

Sąd okręgowy w Sosnowcu orzekł, że czynsz winien być obliczany wedle przedwojennej normy w wysokości 36.638 rubli. Sąd apelacyjny orzeczenie pierwszej instancji zatwierdził.

Skarb państwa poniesie koszta procesu w obu instancjach. Przy obliczaniu wysokości czynszu dzierżawnego rubel, zgodnie z ustawą, przeliczony zostanie według kursu 2.66 zł.

Konferencja z dozorcami domowymi w Sosnowcu.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja dozorców domowych z właścicielami domów, w sprawie nowej umowy zarobkowej.

Konferencja nie dała żadnego rezultatu. Przedewszystkiem występujący na konferencji przedstawiciele dwuch związków PPS. CKW. i frakcji rewol. nie chciały się zgodzić na wspólne prowadzenie pertraktacyj, wobec czego wczoraj odbyła się konferencja z delegatami związku frakcji rewol., który nosi nazwę: związek zawodowy dozorców domowych i służby domowej. W imieniu związku występowali pp.: **Łetkowski i Zoła**, właścicieli nieruchomości reprezentowali pp. **Strzelecki, Wrzosek i Kucewiczowa.**

Związek wystąpił z nowym projektem umowy, właściciele nieruchomości zaś chcieli tylko zmienić punkt, dotyczący płac w starej umowie. Zmiana tego punktu pociągnęłaby za sobą obniżkę dotychczasowych zarobków dozorców o 30 proc. Delegaci dozorców na tę propozycję się nie zgodzili i konferencja została zerwana.

Konferencja z drugim związkiem odbędzie się w nadchodzący wtorek, dn. 29 bm.

Sprawa strajku w fabryce „Teps”

WYJAŚNIENIE DYREKCJI FABRYKI.

Nawiązując do notatki zamieszczonej w Ich poczytnem piśmie nr. 323 z dn. 24 bm. pt. „Sytuacja w fabryce „Teps“ w Strzemieszycach“ prosimy o łaskawe zamieszczenie na zego poniższego oświadcznia:

1) Nie jest prawdą ,by zarząd huty postanowił całkowicie unieruchomić fabrykę, zarząd tylko był zmuszony z powodu remontu i braku zamówień przez krótki czas przerwać pracę, a dyrektor zarządzający nie był upoważniony do akceptowania żądań robotników, by fabryka była bez przerwy czynną.

2) Nie jest prawdą, że dyrektor zarządzający p. Fink nie utrzymywał żadnego bezpośredniego kontaktu ze trajkującymi robotnikami, natomiast prawdą jest, że codziennie telefonicznie się porozumiewał z robotnikami oraz zwołał delegację robotników w dn. 12 bm. do Sosnowca, na konferencję celem zlikwidowania strajku. Niestety delegacja nie chciała słyszeć, ani mówić, o opuszczeniu terenu fabryki, a dyrektor zarządzający nie był z ramienia zarządu fabryki upoważniony zgodzić się na dalsze bezprawne zajęcie terenu fabryki przez robotników.

3) Prawdą jest, że sytuacja może się natychmiast zmienić, po opuszczeniu terenu fabryki przez robotników i natychmiast zostanie wypłata uskuteczniona.

„TEPS“
Towarzystwo Eksploatacji Przemysłu Szklanego Spółka z ograniczoną odp.
Strzemieszyce.

Napad uzbrojonych w rewolwery bandytów na szosie pod Kielcami.

Na Franciszka Janochę, mieszkańca wsi Trójkąt, gm. Bodzentyn, pow. kieleckiego, idącego z Bodzentyna do Krajna, napadło 2 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po sterroryzowaniu Janochy pobili go i zabrali mu przemocą rower męski, wart. 120 zł.

Po odejściu bandytów Janocha począł uciekać w stronę domu, wówczas jeden z nich dobył rewolweru i strzelił do Janochy kilka razy.

Kule na szczęście chybiły.

Janocha dobiegłszy do posterunku policji zameldował o napadzie. W wyniku zarządzonego pościgu bandyci, w osobach Jana Sikory, zam. we wsi Podgórze i Jana Locha z Bodzentyna, p. kieleckiego, zostali ujęci i przekazani władzom sądowym. Znaleziony przy nich rewolwer zatrzymano jako dowód, a rower zwrócono Janochowi.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Listopad 26 Sobota

Dziś: Konrada
Jutro Walerego
Wschód słońca: 7.15
Zachód słońca: 3.47

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 26 listopada.

11.40. Codzienny przegląd prasy pol. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Krakowa. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramofon. 13.10 Urz. Kom. PIM. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.50 Wiad. wojs. i strzeleckie. 16.00 Słuchowisko dla starszych. 16.25 Piosenki w wyk. Chóru Dana. 16.40 Odczyt ze Lwowa. 17.00 Muzyka symf. z płyt. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Muzyka tan. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Wiadomości ogrodnicze. 19.30 Odczyt. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Transm z Amsterdamu. 23.10 Feljeton p. t. „Brydżomanje i brydżotragedje“. 23.25 Urz. Kom. PIM. i kom. policyjny. 23.30 Muzyka tan

KATOWICE.

Sobota, 26 listopada.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. i kom. meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10 Płyty gramofon. 13.05 Komunikat gospodarczy. 13.10 Komun. meteor. z Warsz. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.40 Transm z Warsz. 16.25 Intermezzo muzyczne. 16.40 Odczyt ze Lwowa 17.00 Skrzynka poczt. dla dzieci. 17.25 Intermezzo muzyczne. 17.40 Odczyt z Warszawy. 17.55 Progr. na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka i tan. 19.00 Odczyt p. t. „Maszyna do wnioskowania“. 19.20 Rozmaitości. 19.30 Transm. z Warszawy. 22.00 Program na dz. nast. 22.05 Transm. z Warszawy. 23.00 Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 27 listopada.

9.55. Program na dz. bież. 10.00. Nabożeństwo ze Lwowa. 11.35. Odczyt misyjny. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Teatru Słowackiego w Krakowie. 14.00. Kom. roln-meteor. PIM. 14.05. „Ostatnie zabiegi przed zimą w gospodarstwie“. 14.25. Pieśni ludowe. 14.40. „Co słychać o czem wiedzieć trzeba“. 15.00. D. c. pieśni ludowych. 15.20. Audycja żołniersko-strzelecka. 16.00. Program dla młodzieży. 16.25. Płyty. 16.45. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.00. Płyty. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Pieśni polskie. 18.30. Wiad. bież. 18.35. Rozmaitości. 19.00. Słuchowisko z Krakowa 19.45. Wyniki konkursu muzycznego. 20.00 Arje i pieśni. 20.25 Koncert popularny. 21.50. Wiad. sport. 22.00. D. c. koncertu. 22.25. Utwory Chopina. 23.00. Urz. kom. PIM i kom. policyjny. 23.10. Tr. z teatru „Morskie Oko“

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę, dnia 26. XI. o godz. 8.15 wiecz. — premjera „Płomienna noc“ komedja w 4 obrazach węgierskiego autora Melchjora Lengyela. Efektowna o gorącym kolorycie i nader interesująca komedja ta, ukaże się na naszej scenie w doskonałem wykonaniu. Główną pełną finezji rolę Antonji odegra p. Marja Szczęsna. Kapitanem Barkerem będze p. Wojciech Wojtecki, węgierskim szlachcicem, Belą Kovascym — dyr. Tański, Wincentym Fancsym—Roman Grudniewski, miłą parę Piri i Gyuri, tworzą pp. Drohocka i Opolski, a komiczne postacie agenta giełdowego i jego żony — pp. Tańska i Orliński. Resztę obsady stanowią pp. Brzozowska, Jabłonowska, Stróżyńska, Erwan, Rytowski i inni. „Płomienna noc“ winna wzbudzić zainteresowanie sympatyków teatru, tembardziej, że kierownictwo teatru i artyści dołożyli wszelkich starań, aby dzisiejsza premjera wypadła bez zarzutu. W akcie drugim i trzecim bierze udział orkiestra jazbandowa. Ceny miejsc od 90 gr. do 3,59 zł.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej — „Handlarze sławy“ głośna sztuka w 5 odsłonach P. Nivoix i M. Pagnola. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 złotych.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15— „Płomienna noc“, poraz drugi.

TEATR NA SATURNIE.

W czwartek, dnia 1 grudnia, o godz. 8.15 wiecz. artyści teatru sosnowieckiego odegrają świetną komedję w 3 aktach Pawła Franka pt. „Miljony i miłość“. Ceny miejsc od 70 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w C. K. S.

—:O:—

OGÓLNA.

(o) **Wielki rozwój obozów harcerskich.** W ciągu ostatniego lata odbyło się w Polsce ogółem 682 męskich obozów i kursów harcerskich, co stanowi wzrost liczby obozów w porównaniu z rokiem 1931 o 175.

Największa liczba obozów, mianowicie 124, przypada na chorągiew poznańską, na drugiem miejscu znajduje się chorągiew śląska, która zorganizowała 95 obozów. Chorągiew zagłębiowska, urządziła w ciągu ostatniego lata 13 obozów harcerskich, t. j. 3 razy więcej, niż w roku 1931. Ponadto harcerze polscy brali udział w obozach jugosłowiańskim, rumuńskim, estońskim i norweskim.

Ogółem w obozach przebywało w ciągu ostatniego lata przeszło 20.000 harcerzy, podczas gdy w roku poprzednim liczba ta wynosiła 12.000.

(o) **Dary gwiazdkowe dla dzieci polskich w Niemczech.** Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech organizuje zbiórkę podarków gwiazdkowych, które wysłane zostaną do Niemiec dla podziału między polską dziatwę.

Akcja ta, prowadzona corocznie od 8 lat, cieszyła się zawsze dużem poparciem społeczeństwa polskiego. Obecnie we wszystkich szkołach w całej Polsce odbywa się zbiórka książek na podarki gwiazdkowe dla dzieci polskich w Miemczech; towarzystwo otrzymało już ze szkół kilka tysięcy książek.

W pierwszych dniach grudnia podarki wysłane będą do centrali berlińskiej związku polaków w Niemczech, który rozdzieli je następnie między szereg polskich organizacyj.

(o) **Zwalnianie ubogich ociemniałych od opłat radjofonicznych.** Ministerjum poczt i telegrafów otrzymuje szereg zgłoszeń od ubogich ociemniałych o zwolnienie ich z opłat radjofonicznych. W związku z tem ministerjum spraw wewnętrznych wydało wojewodom polecenie, aby podległe im władze wyraźnie stwierdzały we właściwych wypadkach, czy uiszczenie opłat radjofonicznych przez ociemniałego jest zupełnie niemożliwe ze względu na stan jego ubóstwa, względnie czy spowodowałoby znaczny uszczerbek w jego środkach utrzymania.

—:O:—

Z KIELC.

(k) **Zjazd kierowników kursów społecznych.** W Kielcach, odbył się wojewódzki zjazd kierowników kursów społecznych dla robotników z terenu woj. kieleckiego oraz przewodniczących powiatowych sekcyj robotniczych.

W zjeździe wzięli udział pp.: sen. Miciński, posłowie Koperski i Gałązkiewicz. Obrady zagaił kier. sekretarjatu woj. BBWR. Zaleski, poczem przewodnictwo objął kierownik rejonu radomskiego Z. Z. Z. płk. Jażdżyński.

Obrady dotyczyły sprawy programów wykładowych na kursach środków finansowych i metod pracy. Po referatach płk. Jażdżyńskiego i prof. Redlicha nastąpiła ożywiona dyskusja, poczem ustalono wytyczne dla dalszej pracy na kursach.

(k) **Zakaz wywozu świń.** Kielecki urząd wojewódzki zgodnie z reskryptem ministerjum rolnictwa i reform rolnych, zakazał wywozu świń do Austrji z pow. radomskiego i jędrzejowskiego, z powodu panującej zarazy i pomoru świń.

(k) **Mianowanie urzędników stanu cywilnego.** Wojewoda kielecki zamianował urzędnikami stanu cywilnego dla wyznań niechrześcijańskich Stanisława Syskę, pom. pisarza gminnego w Daleszycach, pow. kieleckiego — na obszar gmin: Daleszyce, Górno, Cisów, powiatu kieleckiego, z siedzibą w Daleszycach i Władysława Liwerskiego, sekretarza gminy w Strzemieszycach, pow. będzińskiego — na obszar gminy olkusko - siewierskiej, pow. będzińskiego, z siedzibą w Strzemieszycach.

(k) **Przeniesienia służbowe.** Adam Bobr, naczelnik wydziału w V st. sł. z wydziału skarbowego śląskiego urzędu woj. w Katowicach, przeniesiony został do izby skarbowej kieleckiej, z poruczeniem kierownictwa wydziału IV-go.

Franciszek Dębowski, nacz. III-go wydz. w VI st. sł. izby skarbowej kieleckiej, do izby skarbowej w Białymstoku.

Stanisław Kozłowski, asesor w VII st. sł. — z urzędu skarbowego w Dąbrowie Górniczej do urzędu skarbowego w Miechowie.

Aleksander Budzynowski, kontroler w VII st. sł. z państw. fabr. wyrobów tytoniowych w Radomiu — do wydziału II-go izby skarbowej w Kielcach.

(k) **Baczność, podoficerowie rezerwy!** W związku z uroczystością powstania listopadowego oraz świętem podchorążego i oficera rezerwy, zarząd kieleckiego koła związku podoficerów rezerwy Rzplitej Polskiej, zarządza zbiórkę wszystkich członków na dziedzińcu hotelu Polskiego w dniu 27 listopada br. o godz. 9-ej rano, celem gremjalnego wzięcia udziału w uroczystości.

Ze względu na ważność uroczystości obecność wszystkich członków bezwzględnie obowiązkowa.

Poczet sztandarowy wystąpi w mundurach związkowych, reszta członków w ubraniach cywilnych.

(k) **Kradzieże.** Z wozu Kozierowskiej Izabeli skradziono walizkę z artykułami spożywczemi i jedną parę bucików damskich, łącznej wart. 20 złotych.

— Kryczka Wacław, mieszkaniec wsi Raków, pow. opatowskiego, zameldował w komiarjacie p. p. m. Kielc że gdy jechał ulicą Bodzentyńską w Kielcach, skradziono mu z wozu okucia do okien i drzwi, wart. 40 zł.

— Dzwonek Edward, zam. w Kielcach przy ul. Lipowej nr. 48, zameldował, że Bajurski Marjan, bez stałego miejsca zamieszkania, skradł mu w jego mieszkaniu 20 zł. gotówką, 1 parę obrączek złotych i ruble rosyjskie, łącznej wart. 37 zł.

— Kulawikowi Andrzejowi, zam. w Kielcach na przedm. Baranówek złodziej po wybiciu szyby w oknie skradł z mieszkania różną garderobę męską i pościel, łącznej wart. 508 zł.

Proces komunistyczny w Sosnowcu

Tematem onegdajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu był proces p-ko mieszkańcom Sosnowca, oskarżonym o przynależność do nielegalnego Z. M. K.

W lipcu b. r. w Milowicach st. przod. p. p. Władysław Sikorski i st. post. Józef Dziąba pełniąc służbę spotkali pochód ze sztandarem komunistycznym. Uczestnicy wznosili okrzyki antypaństwowe i rozrzucali odezwy. Policja pochód zlikwidowała zabierając sztandar. Uczestnicy pochodu rozbiegli się w różne strony. Zostali jednak zatrzymani: 35-letni Antoni Czech (Daleka 18) robotnik, 33-letni Michał Sielańczuk, (Orla 17) murarz, 22-letni Jan Zawadzki (Daleka 5) robotnik, 18-letni Józef Piotrowski (Daleka 36) szewc, 22-letni Władysław Cichoń (Daleka 1a) robotnik, 26-letnia Honorata Kozik (Podjazdowa 4) robotnica, 19-letnia Aleksandra Gągol (Podjazdowa 15).

Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Sielańczuków znaleziono duży zapas bibuły komunistycznej, której przechowywaniem zajmował się Stefan Sielańczuk.

Czech, Kozikówna, M. Sielańczuk i Piotrowski byli już karani za działalność antypaństwową.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Czech twierdził, że w czasie pochodu pracował w bibljotece „Wiedza" w Milowicach, Zawadzki, że w tym czasie nie wydalał się z domu. Zbadani na tę okoliczność świadkowie nie potwierdzili alibi oskarżonych.

Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok skazujący: A. Czecha na 4 lata więzienia, M. Sielańczuka, Piotrowskiego i Honoratę Kozikównę każdego po 2 i pół lata więzienia. Zawadzkiego, Cichonia, Gągolównę i Stefana Sielańczuka, każdego po 2 l. więzienia, z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich od lat 2 do 5. Wszyscy skazani zostali obciążeni kosztami sądowemi. Czech, Kozikówna i M. Sielańczuk zapowiedzieli apelację.

Ofiary na rzecz strajkujących robotników Schöna w Sosnowcu.

Do komitetu strajkowego i związku włók. „Praca" Z. Z. P., na rzecz strajkujących robotników fabryki C. G. Schön w Sosnowcu, wpłynęły następujące ofiary: Powszechna spółdzielnia spożywców w Sosnowcu 500 zł., związek prac. ubezp. społ. i związek prac. kasy chor. 500 zł., zarząd główny polsk. związku zaw. pr. przem. i hand. 100 zł., polski związek zaw. prac. przemysłowych i handl. w Sosnowcu 12 zł. i oddziały w Dąbrowie 20 zł., w Trzebini 20 zł., w Olkuszu 10 zł., w Czechowicach 20 zł., w Zawierciu 20 zł. pewna organizacja zawodowa 50 zł., związek dozorców domowych w Sosnowcu 17.67 zł., cech krawców w Sosnowcu 10 zł., pracownicy i robotnicy magistratu miasta Sosnowca 50 zł., polska partja socjalistyczna w Sosnowcu 40 zł., robotnicy fabr. H. Dietel w Sosnowcu 42.20 zł., robotnicy kop. „Paryż" w Dąbrowie 18.55 zł., robotnicy kop. Reden w Dąbrowie 6.30 zł., robotnicy fabryki Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu 48.30, robotnicy fabryki Huczyńskiego w Sosnowcu 53.25, robotnicy z huty „Milowice" w Sosnowcu 66.25, cech rzeźnicko - wędliniarski w Sisnowcu 20.45, znalezione w fabryce H. Dietel w Sosnowcu 1 zł., Szudlich Augustyn 80 gr., Matusik 60 gr., Dub Janina 1 zł., Król Stanisława 1 zł., Piszczyk Jan 2 zł., Ćwikliński 2 zł., Orliński Stefan 1.50 zł., Pytlarz Franciszek 1.50 zł., Buchacz Pelagja 50 gr., Piotrowski Józef 50 gr., Pachalska Marja 50 gr., Ros Natalja 1.50 zł. Kwiatkowski Michał 2 zł., Musialik Petronela 1 zł., Pałka Andrzej 80 gr. Razem 1.643.17 zł.

Poza tem złożyli w naturze ofiary: związek piekarzy zjedn. zawod. polskiego—220 kg. chleba, komitet niesienia pomocy głod. dzieciom — 200 kg. chleba, p. Kwiatkowski Mieczysław 100 sztuk pączków. Robotnicy z kop. „Paryż" — 6 kg. chleba i 2 kg. mąki, p. Krotla Stanisława — 2 kg. chleba, p. Piszczyk Jan — 1 kg. cukru, p. Ćwikliński — 1 kg. cukru, p. Flak Stefan — 10 kg. kartofli, p. Ręczek Władysław — 2 kg. chleba i 40 kg. kartofli, p. Buchacz Pelagja — 2 kg. chleba i pół kg. cukru.

Komitet strajkowy robotników fabryki C. G. Schön w Sosnowcu i zarząd związku włók. „Praca" zjedn. zawod. polskiego w Sosnowcu, wszystkim wyżej wymienionym ofiarodawcom składają tą drogą serdeczne podziękowanie za tak szlachetne oddanie sprawie robotniczej przez przyjście z pomocą strajkującym robotnikom fabryki C. G. Schön w Sosnowcu.

Zarazem komitet strajkowy podaje do wiadomości, że zestawienie z ewentualnych jeszcze wpływów, jak również ogólne zestawienie rozchodu poda w najbliższym czasie do wiadomości w prasie miejscowej, po ostatecznem zamknięciu i zlikwidowaniu akcji niesienia pomocy strajkującym.

(k) **Kłusownicy hulają.** W okolicy wsi Chuciska, gm. Borkiwice, pow. koneckiego, kłusownicy leśni, pałając zemstą osobistą do gajowego lasów prywatnych Jana Pacholczyka, napadli na niego w lesie i po rozbrojeniu pobili go do utraty przytomności, poczem zbiegli, zabierając z sobą dubeltówkę.

Jeden z kłusowników napadu został przez policję schwytany i przekazany do dyspozycji władz sądowych.

(k) **Zwłoki ogryzione przez szczury.** W rowie przy szosie na 5 klm. od Jedlińska w kierunku Białobrzegów, znaleziono zwłoki mężczyzny, niewiadomego pochodzenia i nazwiska, lat około 40. Przy oględzinach zwłok stwierdzono, że posiada on silnie odmrożone nogi oraz prawą stopę, ogryzioną przez szczury i myszy polne.

Przyczyny śmierci nie ustalono, istnieje jednak przypuszczenie, że nieszczęśliwy zginął w drodze z wycieńczenia i zimna.

—o—

Z SOSNOWCA.

(s) **Przypomnienie.** Dziś o godz. 18 w seminarjum męskiem odbędzie się zebranie komitetu dziesięciolecia maturzystów.

(s) **Wywiadówka w szkole handlowej** Dziś o godzinie 17 w szkole handlowej w Dąbrowie odbędzie się wywiadówka dla rodziców uczni wszystkich klas tej szkoły.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** W mieszkaniu przy ul. Wysokiej 32 w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie spirytusu skażonego 30-letnia Marja Ozógowa. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

(s) **Schwytani złodzieje.** W związku z kradzieżą garderoby w mieszkaniu Moszka Najera w Modrzejowie, w dniu 24 bm. złodzieje zostali ujęci. Są to Myślanka Bogdan z Jęzora, Hepek Piotr z Niwki oraz Synowiec Jan — bez st. m. zam. Odebrano od nich skradzione rzeczy i zwrócono właścicielowi. Wszystkich przekazano władzom sądowym.

(s) **Kradzieże.** Janowi Sprężynie, zam. przy ul. Rudnej 48 w Sosnowcu, skradziono rower, wart. 70 zł.

— Z wozu Najmana Szlamy, zam. przy ul. Sienkiewicza 14 w Sosnowcu, w drodze na targ do Modrzejowa, skradziono 16 par obuwia, wart. 110 zł.

—o—

Z BĘDZINA.

(b) **Wyjaśnienie p. A. Mitasa i St. Daneckiego z Dobieszowic.** W związku z umieszczoną wiadomością pt. „Śmiertelna utarczka gajowego ze złodziejami drzewa w lasach tow. „Saturn", otrzymaliśmy pismo od p. A. Mitasa i St. Daneckiego z Dobieszowic, w którem między innemi piszą, że nieprawdą jest jakoby oni wraz z zabitym B. Przybylakiem mieli się rzucić na gajowego Niemca, usiłując go rozbroić. Nieprawdą również jest, że śp. B. Przybylak i jego wspólnicy byli napastnikami i złodziejami, przeciwnie są ludźmi uczciwymi i cieszącymi się dobrą opinją. Dodać należy, że śp. Przybylak został ugodzony kulą w prawy policzek, a kula wyszła z tyłu szyją.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

65.

Pomimo panowania nad sobą nędznik nie mógł powściągnąć drżenia prawie niedostrzegalnego. Ale miał się na baczności i tonem najnaturalniejszym odrzekł.

— Tak, to był mój cel, jak wiesz o tem wybornie, lecz dziś zrana wyłuszczyłem ci powody, które mi przeszkodziły w wykonaniu mego projektu. Zapewne nie zapomniałaś objaśnień moich i nie rozumiem, dlaczego wracasz znów wieczorem do tego przedmiotu, dla mnie osobiście niemiłego.

— Zrozumiesz wkrótce.

— Bardzo będę rad, zapewniam cię.

Aurelja zatopiła wzrok w oczach męża.

Ani się zmarszczył.

— Wytłumacz mi, podchwyciła, jakim sposobem ten bilet do pierwszej klasy, pozostał w twem ręku.

Jednocześnie wyciągnęła z za gorsetu bilet kolei północnej i pokazała go Robertowi, a jemu powieki zadrgały, co było oznaką wielkiego niepokoju.

Bo, jak wytłumaczyć logicznie zachowanie przezeń biletu, wydanego w Paryżu 1-go stycznia na pociąg, odchodzący o godzinie szóstej i pół do Berlina, gdy on wcale nie użytkował, jak wiemy, tego biletu? Ale prędko obmyślił tłumaczenie.

— Przez nieuwagę, zapomniałem oddać bilet konduktorowi, który też zapomniał go odemnie zażądać.

— Niech i tak będzie, rzekła Aurelja oschle, to zresztą jest małej wagi.

— A! więc jest jeszcze co innego?

— Tak. Z Paryża, jak powiadasz, pojechałeś do Londynu?

— Tak, i wiesz już dlaczego.

— Przyjechałeś do Paryża 28 grudnia wieczorem którego dnia odjechałeś do Londynu?

Tym razem pytanie owo mogło oczywiście zaniepokoić bardzo Roberta. W jakim celu zapytywała go o to żona? Czy podejrzewała kłamstwo? W każdym razie, jeżeli go podejrzewała, nie mogła mieć żadnego dowodu. To przeświadczenie uspokoiło bratobójcę. Odpowiedział:

— Dwudziestego dziewiątego grudnia.

— A powróciłeś do Paryża,

— Pierwszego stycznia i wsiadłem do pociągu, który mnie przywiózł tutaj wczoraj wieczorem.

— Kłamiesz! wykrzyknęła drżącym głosem.

— Ja! ja kłamię? powtórzył Robert z uniesieniem. Strzeż się, co mówisz?

— Mówię, że kłamiesz! zawołała Aurelja. Przybywszy do Paryża 28 grudnia wieczorem, stanąłeś w hotelu Nowym, gdzie pozostałeś do 1 stycznia włącznie, i stołowałeś się tam bez przerwy. Zatem nie jeździłeś wcale do Londynu.

— To nieprawda!

— To prawda. A oto dowód! Aurelja rozwinęła szybko rachunek hotelowy. Podsunęła go przed oczy mężowi, dodając: Na co te kłamstwa?

Po raz pierwszy od początku badania tego Robert zrozumiał, że musi być związek bezpośredni między pytaniami Aurelji i śmiercią jego brata. Bądź cobądź należało jak najostrożniej odpowiadać.

— Jaka jest pobudka mego kłamstwa, bo istotnie skłamałem, odparł. Pobudka jest bardzo prosta!... Pytania twoje mnie rozdrażniły. Chciałem je odrazu przerwać i wymyśliłem tę podróż!...

— To wcale nie odpowiedź, odrzekła pani Verniere, a gniew ją ogarniał coraz większy.

— Musisz sie nią wszakże zadowolić.

— Ja się nią jednak nie zadowolę, bo celem tego kłamstwa było nie zmylenie mej ciekawości, lecz ukrycie przedemną prawdziwego zużytkowania twego czasu w Paryżu.

— Myśl, jak ci się tylko podoba...

Wobec tej odpowiedzi zagotowała się wszystka krew w Aurelji.

— Zatem, rzekła syczącym głosem, obstajesz przy twierdzeniu, żeś wcale się nie widział z bratem?

— Obstaję przy tem, bo tak jest.

— Więc będziesz utrzymywał również, że nie wiesz, kto jest jego mordercą?

Od kilku sekund Robert spodziewał się prawie tego ataku. Nie zapytywał już siebie, jakim sposobem żona mogła być powiadomioną, gdyż pomyślał o dziennikach francuskich, które niezawodnie przynosiły wieczorem wiadomości do Berlina. Nastała dla nędznika chwila odegrania komedji zdumienia i przerażenia. Głuchy okrzyk wyrwał się z jego ust:

— Zamordowany!... Ryszard!... Mój brat!... Wykrzyknął następnie głosem, jakby złamanym z najboleśniejszego wzruszenia: Czy to prawda?... Czy to możebne?...

— Ja ci ją oznajmiam, skoro nie wiesz! Czytaj!

c. d. n.

EGZAMINY MŁODZIEŻY PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO POW. BĘDZIŃSKIEGO.

Onegdaj w gmachu starostwa w Będzinie odbyły się egzaminy młodzieży przysposobienia rolniczego powiatu będzińskiego. Komisję egzaminacyjną tworzyli: inspektor przysposobienia rolniczego młodzieży na województwo kieleckie p. J. Pniewski, referat rolny i kierownik przysposobienia rolnego młodzieży pow. będzińskiego p. G. Sternik, agronom powiatowy p. Żmijewski, kierownik sejmikowej fermy rolnej p. Ostrowski, p. J. Jelonek i p. W. Kopiński.

Egzamin zdało 19 słuchaczów, którym oprócz świadectw rozdano nagrody.

—o—

Z CZELADZI.

(c) **Złodzieje sklepowi przed sądem w Czeladzi.** W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Czeladzi zasiadł znany złodziej recydywista Stanisław Chudzik (Czeladź, Węgroda 3), który wspólnie ze swą sąsiadką Bronisławą Godowską (Węgroda 5) dopuszczał się kradzieży różnych przedmiotów w sklepach i księgarniach.

Dobrana para działająca według zgóry ułożonego planu, oskarżona została o kradzież koronek w sierpniu br. w księgarni p. A. Cieślińskiego w Czeladzi. Kradzieży koronek dopuściła się Godowska, w chwili gdy właściciel księgarni zajęty był wyszukiwaniem książek dla Chudzika. Księgarz w ostatniej chwili zorjentowawszy się w sytuacji oddał złodziejaszków w ręce policji.

Sąd skazał Chudzika na rok więzienia, Godowską na pół roku więzienia. Z powodu jednak amnestji Chudzikowi darowano karę do połowy, Godowskiej zaś całkowicie.

—:o:—

Z DĄBROWY.

(d) **Komitet dla spraw bezrobocia w Ząbkowicach.** Onegdaj została poświęcona i otwarta kuchnia dla dożywiania bezrobotnych i najbiedniejszych w Ząbkowicach.

Poświęcenia dokonał ksiądz proboszcz J. Pluciński, w obecności przedstawicieli miejscowego przemysłu pp.: Łaniewskiego. Ingstera, komendanta miejscowego posterunku pol. państwowej p. Zygmunta oraz przewodniczącego i członków zarządu komitetu pp.: Zakrzewskiego, Gładeckiego, Sochaczewskiego, Kowarskiego, Strachalskiego i Gajewskiego.

Kuchnia będzie wydawała obiady najbiedniejszym i pozbawionym pracy. Niezależnie komitet okresowo wydaje bezrobotnym artykuły żywnościowe i węgiel.

(d) **Zebranie zw. rezerwistów i b. wojskowych w Strzemieszycach.** Dnia 27 t. j. w niedzielę o godz. 10.30 rano w lokalu związku przy ul. Warszawskiej w Strzemieszycach, odbędzie się zebranie członków związku rezerwistów i b. wojskowych, z udziałem delegata związku z Białegostoku.

(d) **Kradzieże.** Onegdaj z mieszkania I. Judkiewicza, zam. przy ul. 3-go maja 27 skradziono garderobę i bieliznę, wartości około 1000 zł.

Ze sklepu A. Biernata w Zagórzu skradziono różne artykuły, wartości 300 zł.

—:o:—

22 DNI W MURACH FABRYKI.

Sytuacja strajkowa w hucie szklanej „Teps“ w Strzemieszycach dotychczas nie uległa żadnej zmianie. Robotnicy nie opuszczają już terenu fabryki przez 22 dni.

—:o:—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Osobiste.** W dniu wczorajszym wyjechali do urzędu wojewódzkiego w Kielcach w sprawach bezrobocia: starosta Konopacki, komisarz Langert i insp. sam. gm. Malanowicz.

(z) **Wywiadówka.** Jutro o godz. 10 rano w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem odbędzie się wywiadówka dla rodziców uczenic tegoż seminarjum.

(z) **Zebranie komitetu rozbudowy miasta.** Dziś o godz. 12-ej w południe w sali magistratu odbędzie się zebranie komitetu rozbudowy miasta. Na zebraniu tem rozpatrywane będą podania o przyznanie kredytu, przeznaczonego przez bank gospodarstwa krajowego na budowę domów drewnianych i murowanych.

(z) **Wpadł do piwnicy.** Dąbrowska Marja (Porębska 26) zameldowała w policji, iż syn jej Ryszard, wpadł do źle zabezpieczonej piwnicy, w domu Lisa przy ul. Marszałkowskiej.

Groźna banda przemytników przed sądem.

PIES POGROMCĄ PRZEMYTNIKÓW.— CIEKAWA PRZEPRAWA PRZEZ RZEKĘ.

W lutym 1930 r. posterunek straży granicznej w Częstochowie został powiadomiony, że znani przemytnicy Józef Radlak, brat jego Adam, Józef Kardas i jego bratanek Józef Kardas, Józef Szymanek, Piotr Nicpoń i Antoni Wróbel, wszyscy zamieszkali we wsi Kamińsko, gm. Przystajń, oraz Stanisław Pacuda, zam. w Częstochowie przy ul. Warszawskiej — mają przemycić z Niemiec do Polski większą ilość tytoniu, który ma być następnie dostarczony do Częstochowy.

Ponieważ banda ta przechodziła zwykle koło wsi Kiedrzyn, przeto funkcjonarjusze straży granicznej: Lewandowski, Rumiński i Piotrowski urządzali przez kilka dni koło Kiedrzyna zasadzki. Jak się później okazało, przywódca przemytników, Józef Radlak, zwany w gwarze przemytniczej „maszynista“, (przeprowadzający bandy przemytników przez granicę) oraz jego zastępca, 23-letni Józef Kordas, zostali przytrzymani przez policję w Przystajni za kradzież świni, którą następnie zabili w polu i z tego powodu banda nie mogła przenieść przemytu przez granicę. Po zwolnieniu ich pod dozór policji, wyznaczyli oni termin przeprawy na 9 lutego i tejże nocy koło Kiedrzyna banda została przez wymienionych wyżej strażników rozbita.

Na widok strażników granicznych banda rzuciła się do ucieczki, porzucając część towaru. Do uciekających przemytników dano szereg strzałów, jednak bezskutecznie. Pies-wilk, który brał udział w zasadzce, puścił się w pogoń za uciekającymi i kilku z nich ściągnął worki z pleców, a Józefa Kardasa (stryja) przewrócił na ziemię i trzymał aż do przybycia strażników. Zmyślne zwierzę odnalazło nadto zakopany w polu przez uciekających przemytników worek tytoniu. Poza tem strażnicy znaleźli w polu jeszcze kilka worków. Ogółem zatrzymano 8 worków tytoniu wagi około 70 klg.

Przytrzymany Kardas zeznał, że tytoń stanowi własność „maszynisty“ Józefa Radlaka i jego adjutanta, Józefa Kardasa, bratanka przytrzymanego. Herszt i jego pomocnik przeprowadzili bandę przez granicę do wsi Nowa, poczem zdali przewodnictwo Stanisławowi Pacudzie, sami zaś powrócili do Kamińska, gdzie, będąc pod nadzorem, zmuszeni byli meldować się w policji.

Sąd skazał wszystkich 8 oskarżonych po 40.150 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności po 133 dni aresztu za przemycenie 67 kg. tytoniu, oraz za udział w bandzie po 1 miesiącu więzienia.

Widmo bitwy pod Verdun

uratowało życie desperata

Znikąd nie było już ratunku. Johann Müller wyczerpał wszelkie możliwe środki, by otrzymać jakąkolwiek pracę. W miasteczku Düren nad Renem, gdzie mieszkał, więcej było bezrobotnych, niż posad.

Müller, zniechęcony, postanowił nie wstawać więcej z łóżka. Może w ten sposób, przynajmniej, mniej mu będzie dokuczał głód.

Leżał więc, w swej nędznej izdebce w łóżku, gdy nagle do drzwi — zapukano.

Otworzył. W progu stał listonosz.

— List pieniężny dla pana Johanna Müller...

— Dla mnie? Skąd?

Z Francji.

Drżącemi dłońmi otworzył kopertę. Było tam tysiąc franków w szeleszczących banknotach. Żadnego listu.

Müller sądził, że to żart jakiegoś niewczesnego kpiarza i że banknoty okażą się z pewnością fałszywe. Ubrał się pobiegł do banku. Ale tu powiedziano mu, że wszystko jest w porządku.

Gdy wrócił do domu, zastał list, który wyjaśnił mu wszystko.

List pisał pewien francuz, nazwiskiem Pierre Godin. Przypominał Müllerowi pewne zdarzenie z r. 1917. Było to pod Verdun. Ciężko ranny Godin leżał na odcinku pomiędzy pozycjami. Tu, natknął się na niego Müller i okazał mu pierwszą pomoc.

Godin pisał, że w starym notatniku znalazł dopiero teraz nazwisko swego wybawcy i pragnie mu się jakoś odwdzięczyć. W zakończeniu listu pisał:

„Jestem właścicielem wielkich winnic na południu Francji. Gdyby pan był w kłopotach materjalnych, lub nie miał pracy, niech pan przyjedzie za tę sumę do mnie, a nie zbraknie panu na niczem“.

Zatopione skarby.

35 MILJONÓW DOLARÓW NA DNIE MORZA.

Odmęty oceanów kryją nieprzebrane skarby, w postaci zatopionych okrętów, a zwłaszcza ich ładunków.

Zdobycze techniki umożliwiają w ostatnich czasach wydobycie na powierzchnię chociażby części tych skarbów. Głośną była ostatnio sprawa zatopionego niegdyś okrętu „Egipt“ wraz z ładunkiem złota wartości 2 miljonów funtów szterlingów. Specjalna ekspedycja włoska wydobyła zatopione złoto.

Obecnie z Dalekiego Wschodu nadchodzi wieść, iż wielki przemysłowiec japoński Kataoka ma zamiar przystąpić do prac nad wydobyciem z wód oceanu skarbu, zatopionego w czasie wojny rysyjsko-japońskiej wraz z krążownikiem „Petropawłowsk“. Ilość spoczywającego na dnie morza złota wynosi olbrzymią kwotę 35 miljonów dolarów. Były to pieniądze przeznaczone na wypłatę żołdu marynarce rosyjskiej — okręt jednak zatonął, natknąwszy się na minę.

Koszta związane z wydobyciem tego ładunku są bardzo wysokie, przedsiębiorczy japończyk jest jednak przekonany, że to mu się opłaci.

(z) **Puszczali w obieg fałszywe pieniądze.** W czasie onegdajszego targu aresztowano Rychtera Mordkę, Józefa Nowakowskiego, Franciszkę Nowakowską i Marjannę Nowakowską z Kroczyc, Dobgoszczyc i Pilicy, oraz Cymblera z Zawiercia, oskarżonych o podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

(z) **Koncert na biednych.** W niedzielę, 27 bm. o godz. 8-ej wieczorem, w sali resursy TAZ., jako w ostatnim dniu „tygodnia miłosierdzia“, stow. pań św. Wincentego a Paulo urządza koncert z udziałem p. Jerzego Gardy i świetnego pianisty prof. Zinsa. Jerzy Garda, fenomenalny baryton, po powrocie z zagranicy odbył tournee po większych miastach Polski, spotykając się wszędzie z gorącem przyjęciem publiczności. Opinja poważnych krytyków zagranicznych przeznacza mu zaszczytne miejsce w nielicznem gronie śpiewaków wszechświatowej sławy. Wkrótce p. Jerzy Garda opuszcza kontynent, udając się do Ameryki, gdzie zaangażowany został do opery w Chicago.

Inicjatorzy koncertu nie wątpią, że nietylko mieszkańcy miasta, ale i okolicy skorzystają z tak pięknej okazji i na koncert ten jaknajliczniej przybędą. Czysty dochód przeznaczony jest na najbiedniejszych miasta Zawiercia.

(z) **Skutki gry w 3 karty.** Na onegdajszy targ przybyła do Zawiercia mieszkanka Rudnik, niejaka Carzek Józefa. Na jednej z ulic natknęła się na ruchome Monte - Carlo, którego wabik skusił ją do gry. Na stawkę wręczyła właścicielowi stolika nowiuteńką dziesięciozłotówkę. Właściciel stolika oszołomiony blaskiem monety, nie namyślając się wiele, 10 zł. wsunął do kieszeni i zwiał. Poszkodowana ze łzami w oczach zameldowała o swej przygodzie w komisarjacie policji.

(z) **Kradzieże.** Czapli Piotrowi z Rokitna Szlacheckiego skradziono z wozu na nowym Rynku 3 pary butów, 1 p. spodni, wartości 76 zł.

— Dreznerowi Izraelowi (Robotnicza 3) skradziono ze sklepu spodnie.

(z) **Repertuar kin.** „Arlekin“ — „Nad modrym Dunajem“. Stella: — „Bezimienni bohaterowie“.

—oOo—

Z OLKUSZA.

(ol) **Św. Mikołaj.** Komitet koła rodzicielskiego przy szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu, urządza w dniu 6-go grudnia św. Mikołaja dla dziatwy tej szkoły.

(ol) **Dożywianie dziatwy szkolnej.** Przy szkołach powszechnych nr. 1 i 2 w Olkuszu utworzone zostały komitety rodzicielskie, których zadaniem jest zorganizowanie kuchni dla dożywiania najbiedniejszej dziatwy. Komitet przy szkole nr. 1 składa się z pp.: ks. pref. Piskorza — przewodniczącego, Bobrzeckiej — zastępczyni; Błaszczyka — sekretarza; M. Kaznowskiego — skarbnika. Kuchnia zostanie uruchomiona od poniedziałku dla 113 dzieci. W szkole pow. nr. 2, w imieniu komitetu rodzicielskiego prowadzi narazie kuchnię od kilku dni nauczycielka tej szkoły, p. H. Bieńkowska dla 111 dzieci.

(ol) **Rezygnacja zarządu t-wa krajoznawczego.** 24 bm. odbyło się zebranie towarzystwa krajoznawczego w Olkuszu, na którem zarząd postanowił zrezygnować ze swych stanowisk na posiedzeniu ogólnem w dniu 15-go grudnia.

Działalność towarzystwa w r. bież. ograniczyła się tylko do trzech wycieczek pod przewodnictwem ks. pref. Piskorza, oraz na uporządkowaniu muzeum towarzystwa w Olkuszu przez b. mierniczego franko - polskiego tow. górniczego, p. Przesmyckiego z Dąbrowy. Prezesem towarzystwa jest obecnie dyrektor gimnazjum męskiego w Olkuszu p. M. Berezowski.

—oOo—

Z MYSZKOWA.

(m) **Małżeńswo Loli.** W nadchodzącą niedzielę 27 listopada r. b. o godzinie 18-ej w sali straży ogniowej ochotniczej w Żarkach, staraniem oddziału myszkowskiego związku pracy obywatelskiej kobiet, odegrana zostanie sztuka w 3-ch aktach pt. „Małżeństwo Loli“ oraz sketsch „Szkolna koleżanka“.

Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony zostaje na najbiedniejsze dzieci.

(m) **Komitet do spraw bezrobocia w Myszkowie** podaje do wiadomości bezrobotnym, że w dniu 26 listopada r. b. o godznie 10-ej rano w urzędzie gminy Myszków odbędzie się wydawanie kartek na kartofle. Karofle wydawane będą w folwarku „B-ci Bauerertz“ w Mijaczowie od godziny 1 po południu w następujące dni 28 listopada (poniedziałek) od nr. 1—150, 29 listopada (wtorek) od nr. 151—300 i 30 listopada (środa) od nr. 301—444. Kartki, niezrealizowane w terminie, tracą ważność, gdyż kartofle więcej wydawane nie będą.

(m) **Miła złego początki, lecz koniec żałosny.** We wsi Pohulanka latem r.b. odbywała się zabawa taneczna, na którą przybył nieproszony gość Jan Kulak, lat 19, mieszkaniec tejże wioski. Na przybycie Kulaka i nietaktowne się jego zachowanie zareagował gospodarz Stanisław Smolarek, wypraszając Kulaka z zabawy, czem ten czując się obrażonym, uderzył nożem Smolarka, którego odwieziono do szpitala w Zawierciu na kurację, a przeciwko Kulakowi skierowano sprawę na drogę sądową. Sąd grodzki w Żarkach na sesji w Myszkowie b.m. skazał wojowniczego młodzieńca na 6 miesięcy więzienia, lecz ze względu na młodociany wiek i dotychczasową niekaralność wykonanie kary zawiesił na dwa lata.

Jak zdobywa się posadę?

Niezwykły pomysł bezrobotnego.

Młody nowojorczyk Arthur Week był od dłuższego czasu bezrobotny. Miał kwalifikacje do pracy biurowej, handlowej, a gdziekolwiek się zjawił, miejsce było już zajęte.

Pewnego dnia przeczytał ogłoszenie o pracy, która odpowiadała by mu znakomicie. Kazano zgłaszać się między 9-tą a 12-tą. Week był na miejscu już o 8-ej, ale długa kolejka kandydatów zapełniała schody. Week był w rozpaczy. Ale niedługo. Pobiegł do najbliższego biura telegraficznego i zatelegrafował do dyrektora firmy, poszukującej pracownika.

Depesza brzmiała tak:

„Jestem na dole. Zjawiłem się na ogłoszenie. Stop. Nie mogę tak długo czekać. Stop. Ześlijcie woźnego na dół, jeżeli chcecie zdobyć niezwykłego pracownika. Stop. Popielate spodnie, bronzowy kapelusz w ręku".

Po upływie dziesięciu minut, z dwunastego piętra, gdzie mieściła się dyrekcja, zjechał windą jeden z urzędników, rozglądając się bacznie. Szukał oryginalnego młodzieńca w popielatych spodniach, z brunatnym kapeluszem w dłoni.

Znalazł Arthura Weeka i poprosił go na górę.

Po upływie dalszych pięciu minut jakieś drzwi na górze otworzyły się i donośny głos zawołał:

— Panowie! Posada już zajęta!

Nazajutrz pomysłowy Week przyszedł już do pracy.

ZE SPORTU.

PING - PONG W BĘDZINIE.

W Będzinie rozegrane zostały zawody ping - pongowe między nowopowstałą sekcją ping - pingową „Hakoahu" a „Makabią" z Król. Huty.

Gospodarze odnieśli zwycięstwo w stosunku 5:2.

HAKOAH — ZAGŁĘBIE.

W niedzielę, tj. jutro o godz. 2-ej popoł. na boisku „Hakoahu" w Będzinie odbędą się zawody koleżeńskie między gospodarzami a Zagłębiem z Dąbrowy.

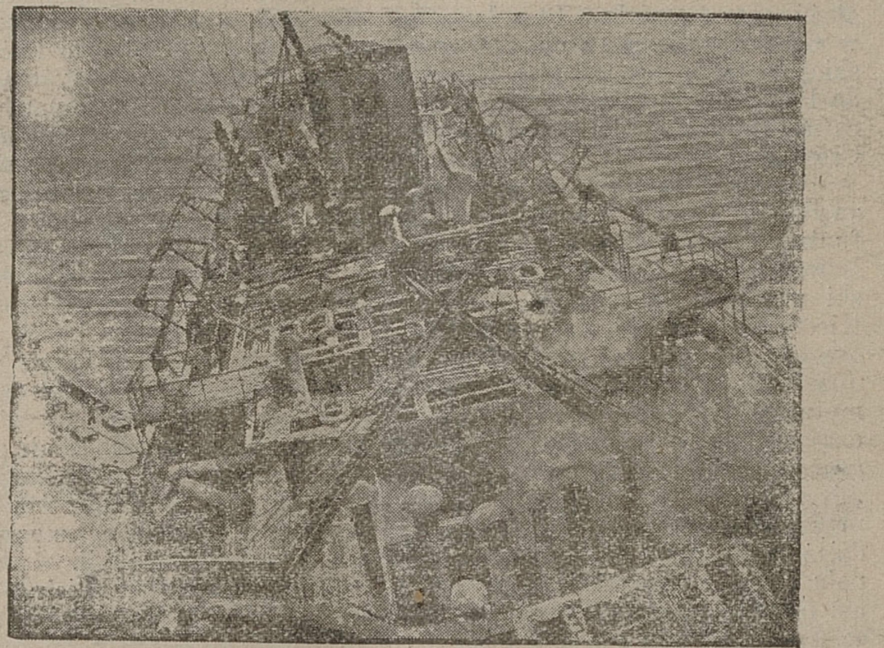
Na zawodach tych prawdopodobnie obecny będzie **dr. Rosenfeld**, wiceprezes wszechświatowego związku „Makabi" w Berlinie, który zwiedza żydowskie ośrodki sportowe w Polsce.

WIEŚNIAK DOKTOREM HONOROWYM UNIWERSYTETU.



Rolnik szwedzki Pettersson za opracowanie słownika w gwarze ludowej otrzymał doktorat honorowy uniwersytetu w Upsali.

POŻAR OKRĘTU.



W porcie amsterdamskim powstał pożar na okręcie holenderskim. Aby uniknąć pożaru na innych okrętach, statek wyciągnięto na pełne morze, gdzie spłonął doszczętnie.

HUMOR.

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

— Czy ze słoniem trudno się obchodzić?

— Ale gdzietam — odpowiada dozorca — można go sobie naokoło palca owinąć!

(Ulk)

OSTROŻNY.

— Zdałeś egzamin szoferski, a mimo to zdajesz kierownictwo szoferowi?

— Zdobycie świadectwa kosztowało mnie tyle pracy i czasu, że nie chcę teraz ryzykować. A nuż mi je odbiorą!

(Le Rire)

POSZUKUJĘ w Zagłębiu budki na sklepik 4-tej kategorji z dużym pokojem na mieszkanie. Oferty nadsyłać pod adresem Stanisław Habik, Niwka, ul. 1-go Maja 10, poczta Modrzejów.

ŚRÓDMIEŚCIE, sklep frontowy z dwoma ubikacjami na magazyn, skład lub mieszkanie do wynajęcia oraz półki, szafy, lady sklepowe do sprzedania. Wiadomość: sklep tytoniowy, Piłsudskiego 18, telefon 535.

POSADY i PRACE

PRACOWNIK fryzjerski męski, strzygacz Pań. Wodny ondulator, siła pierwszorzędna, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia „Expres" Dąbrowa pod „100".

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM tanio dwupiętrową kamienicę w Sosnowcu, wolne mieszkanie, przy tramwaju. Wiadomość w administracji.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

KOZIOŁ LEON zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

MERES ANTONI zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów.

JÓZEF GĄSKA unieważnia zgubioną książkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Cianowice.

STAROŚCIAK JAN zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Sosnowca.

HENRYK HOFFMAN zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Zawiercie.

Różne

PRZYBŁĄKAŁA się gęś. Za zwrotem kosztów do odebrania Dąbrowa, Zielona 3 m. 26.

PRZYJMUJE do nauki ondulacji żelazkowej i wodnej. Sanitas (G. Krawiec), Warszawska 18. Sosnowiec.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno - mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyjzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

IGŁY PATEFONOWE zamienia stare na nowe za dopłatą 50 proc. wartości nowych. Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, Sosnowiec, ul. Czysta 7.

UNIEWAŻNIAM zagubiony weksel z wystawienia p. D. Szenberga, pł. 4. 12. r. b. na zł. 81.37. A. Perlmuter.

DROBNE OGŁOSZENIA.

LOKALE

BUDKA do wynajęcia wraz z urządzeniem. Wiadomość w administracji „Expresu".

POSZUKUJĘ na Starym Sosnowcu, możliwie w starym domu pokoju z kuchnią, słoneczne. Pożyczę 1000 zł., w procencie wziąć mieszkanie, albo zapłacić za rok zgóry. Oferty „Expres" „1000".

Wydawca: **Helena Monsiorska**. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: **Józef Oskólski.**